

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TREŚĆ NUMERU:

— Naczelne i pilne zagadnienie

EUGENIUSZ KWIATKOWSKI — Silny powiew
twórczy od morza

EUGENIUSZ CZECHOWICZ — Znaczenie go-
spodarcze Zaolzia

FELIKS WILINSKI — Nasza waluta

JÓZEF MAŃKOWSKI — Rentowna zasada

DR AUGUST GRODZICKI — Fala dewaluacji

JERZY POZNAŃSKI — Światowa polityka han-
dlowa

MGR WINCENTY ŁAWRYNOWICZ — Struk-
tura gospodarcza dzisiejszej Polski

STEFAN SIERADZKI — Rozstrzygnięty pro-
blem

CZESŁAW PRZYMUSIŃSKI — Zjednoczenia
i Centralne Zarządy

PROF. WITOLD GAWDZIK — O racjonalna
rachunkowość przemysłową

EMIL SŁOMKA — Apropozycja robotników

HENRYK SULEK — O kredyty i ulgi podatkowe
dla Śląska

Polski handel zagraniczny — Pod znakiem
planowania — Na fali — Spółdzielczość —
Sprawy kupiectwa — Akademia Górnicza
w Krakowie — Z całego świata — Z kraju

DWUTYGODNIK

ROK I

• NUMER 3 •

28 STYCZNIA 1946

• CENA EGZ. 25 ZŁ

MINISTERSTWO ODBUDOWY

CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Sp. z o. o.

ODDZIAŁ W KATOWICACH, UL. FRANCUSKA NR 53

**SKŁADY WŁASNE I UZNANE NA TERENIE CAŁEGO
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO**

Telefon: Centrala nr 336-02/03

●
Dostarcza materiały budowlane dla odbudowy kraju. Przeprowadza sprzedaż Urzędom, Instytucjom i Firmom prywatnym wszelkich materiałów budowlanych jak:

Cegła zwyczajna, dziurawka, cegła stropowa, dachówki
Kafle, płyty okładzinowe i posadzkowe

Cement, wapno palone i wapno hydrauliczne, miążwa-
pienny dla rolników

Gips, kreda, trzcina budowlana

Papa smołowcowa

Cegła szamotowa, płyty szamotowe, szamot mielony i za-
prawa ogniotrwała

Drewno budowlane i stolarka budowlana

Płyty „SUPREMA“

Smola preparowana, lepnik, pak, karbolineum itp.

Szkło, kit okienny, pokost

Fajanse sanitarne

Gwoździe budowlane i papiaki, okucia budowlane, piece
żelazne

Materiały instalacyjne, wodociągowe, kanalizacyjne itp.

Meble biurowe

Rury kamionkowe

Żelazo budowlane, blacha cynkowa, ocynkowana itp.

Wyroby betonowe

Żwir, piasek — i inne materiały budowlane

CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

**Sprzedaż materiałów budowlanych produkowanych przez Zakłady Pracy, należące
do Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego Województwa Śląsko-Dąbrowskiego**

NACZELNE I PILNE ZAGADNIENIE

W górach wzrok nasz skierowujemy głównie na szczyty. Sami chcielibyśmy wdrzeć się na najwyższy z nich i zazdrościmy tym, którzy to mogą zrobić bez względu na trud i wysiłek, bo w rezultacie daje on przepiękny widok, poznanie krajobrazu, mnóstwo myśli i podniet, jakże nieraz twórczych i użytecznych. Tak samo jest i z dzisiejszymi przeobrażeniami zarówno wewnątrz narodów, jak i na terenie międzynarodowym.

Wchodzimy w ustrój, który jest szczytem współżycia narodów, a któryby można nazwać, w porównaniu do poprzednich, uniwersytetem obywatelskim. I jak do studiowania na wszechnicy potrzebne jest przejście przez szkołę powszechną i posiadanie świadectwa dojrzałości, tak do życia i pracy w nowym ustroju demokratycznym konieczne jest należyte przygotowanie się obywatelskie, zawodowe i moralne, czyli osiągnięcie dojrzałości na pełnego obywatela danego narodu i obywatela w pojęciu światowym.

Obserwujemy codziennie początki tej tworzącej się szczytowej organizacji wszechświatowej, t. zw. Organizacji Zjednoczonych Narodów i jej organów wykonawczych. Polska, jako państwo, musi brać w tej potężnej organizacji najczynniejszy udział. Obywatele muszą ją szczegółowo poznawać, a prasa nasza i propaganda zagraniczna tak wpływać na jej kształtowanie się i działalność, żeby z tego najwyższego szczytu międzynarodowego Polska była jak najlepiej widoczna i żebyśmy z niego odnieśli jak największy pożytek. W tym celu jest konieczne i pilne jak najszybsze uświadomienie obywateli o strukturze i działalności Organizacji Zjednoczonych Narodów, a zwłaszcza o pracach Polski na jej terenie.

W ogóle nowy ustrój demokratyczny w skali narodowej i międzynarodowej wymaga gruntownej wiedzy obywatelskiej o charakterze wprost uniwersyteckim. Powstaje przecież Republika republik, Kooperacja Narodów, Związek ludów, Ludzkość i nie mielibyśmy znać dróg, prowadzących na ten szczyt i utrzymywać się na nim swoją materialną i duchową mocą, zwłaszcza, że przez swoje walki, cierpienia i straty wojenne Polska znakomicie przyczyniła się do jego wzniesienia. Naszym zdaniem, powinniśmy tam być jedni z pierwszych, bo przede wszystkim w historii naszej mamy tradycję i świadomość łączenia się i współpracy z innymi narodami w Uniach, a następnie nasi wielcy: Mickiewicz i August Cieszkowski najgoręcej propagowali ideę ludzkości i roli w niej słowiańszczyzny. Nie jesteśmy więc nowicjuszami w myśleniu i dążeniu do współpracy międzynarodowej.

Jeżeli chodzi o świadomość tego, to, niestety, dotyczy to zbyt szczupłej części narodu. Mamy jeszcze za dużo pesymistów, niedowiarków i sceptyków, którzy wytwarzają nieprzyjazny klimat dla nowych ustrojów demokratycznych, zatruwając atmosferę zgodnego współżycia i współpracy. To też naród we wszystkich swoich warstwach musi się szybko podciągnąć do poziomu niatury obywatelskiej, aby wytworzyć jak najwięcej obywateli, zdolnych do przejścia do wszechnicy obywatelskiej, którą jest powstający na naszych oczach nowy ustrój demokratyczny w ramach narodu i między narodami.

Pragnienie i osiąganie prawdziwej wiedzy obywatelskiej powinno dziś w Polsce dominować. Znajomość przeszłości, ustrojów społeczno-gospodarczych, ich ewolucji, zbiorowego ducha dziejów i jego dążenie poprzez wojny i rewolucje do objawienia się w całej swej wspaniałości w Organizacji Narodów Zjednoczonych stanowi dziś największą rozkosz umysłową i duchową. Najszerze warstwy muszą również odczuć tę rozkosz. To jest dziś naczelne zagadnienie, które powinno być przedmiotem troski wszystkich uczelni w Polsce, kursów doszkalających, organizatorów odczytów, zjazdów, konferencji i oświatowych komórek partyjnych. Odpowiednie wydawnictwa popularne stają się wprost palącą koniecznością.

SILNY POWIEW TWÓRCZY OD MORZA

NA nowym polskim wybrzeżu posiadamy już szereg instytucji, prowadzących akcję odbudowy urządzeń i miast portowych, jak: Główny Urząd Morski, Biuro Odbudowy Portów, Gdańska i Szczecińska Dyrekcja Odbudowy, Wojewódzkie Wydziały Odbudowy, Dyrekcje Ministerstwa Komunikacji, Dyrekcje Dróg Wodnych, Zjednoczenia Energetyczne, Zjednoczenie Stoczni Polskich, Główny Mor. Urząd Rybacki, Morski Instytut Rybacki, Dyrekcje Poczty, Wojewódzkie Wydziały Komunikacyjne i t. p.

Wszystkie te instytucje prowadziły konkretne prace w zakresie odbudowy i kosztem ok. miliarda zł wykonały pierwszy, doraźny plan prac, wynikający z konieczności życiowych gospodarstwa narodowego. Martwość portów i miast nadbrzeżnych przełamano. Życie odradza się dość wszechstronnie. W każdym razie, ilekolek trudności piętrzą się dziś jeszcze przed nami, obraz Wybrzeża na przełomie lat 1945/46 jest gruntownie inny, niż pod koniec pierwszej połowy r. 1945. **Porty i miasta nasze żyją, wielkie statki zagraniczne przeładowują towary, wielka część fabryk jest uruchomiona, samochody i tramwaje kursują, wodociągi i gazownie działają, liczne uczelnie są czynne, oświetlenie i aprowizacja poprawiają się. To oddalenie się od punktu wyjściowego jest obiektywnie wielkim aktywnym nowym Polską.**

Równocześnie przy współdziałaniu Delegatury Rządu wymienione uprzednio instytucje w oparciu o Centralny Urząd Planowania i Regionalne Urzędy Planowania Przestrzennego przepracowały konkretnie Plan Odbudowy na r. 1946/47 oraz ogólne plany rzeczowo-materiałowe na następne 3-lecie. Tak więc w okresie czterech lat mogłyby być konkretnie odbudowane polskie porty morskie z Gdynią, Gdańskiem, Szczecinem i Elblągiem na czele. Realizacja tego planu zależeć będzie, oczywiście, w dużej mierze od środków materialnych, którymi dysponować będziemy mogli. Funkcje poszczególnych ośrodków portowych będą podzielone zarówno z punktu widzenia obszarów zaplecza, jak też i charakterystycznych urządzeń portowych. Można przypuszczać, że po znormalizowaniu i odbudowaniu portów i gospodarstwa narodowego Polska uzyska rychło w obrocie towarowym morskim 25 milionów ton rocznie, to też pracy dla naszych portów będzie dość.

Warunki naturalne dla rozdziału funkcji portowych nie są niekorzystne w nowej strukturze geograficznej. Dwa spośród naszych głównych portów: Szczecin i Gdańsk posiadają wielkie, naturalne

zaplecza, powiązane splawną Odrą i uregulowaną w przyszłości Wisłą. Gdynia zaś posiada i posiadać będzie ponownie nie tylko najbardziej nowoczesne urządzenia portowe, zabezpieczające tani i sprawny przeładunek, ale ponadto coś, co zupełnie wykracza poza ramy racjonalizmu i zimnej kalkulacji ekonomicznej.

Mam tu na myśli ludzi w Gdyni. Zewnętrznie jest to obecnie ta sama mieszanina ogólnopolska, którą spotykamy wszędzie na ziemiach odzyskanych. A pomimo tego jest tu coś innego. **Wszyscy ci ludzie są ponownie zarażeni jakimś bakcylem morskim.** To, co gdzie indziej wydaje się niemożliwością, jest możliwe i naturalne w Gdyni. Że zaś trudno uwierzyć w tego rodzaju głośne twierdzenia, przeto powstrzymuję się od dalszych zapewnień i apeluję tylko, by kilkudziesięciu najbardziej sceptycznych rodaków zechciało w lecie roku bieżącego odwiedzić Gdynię. Może wówczas uwierzą, że u źródeł tego twierdzenia nie leży lokalny patriotyzm gdyniński.

Z zagadnieniem odbudowy portów polskich wiąże się jeszcze jedno ważne zagadnienie. Może niejeden z obywateli przypomni sobie, jakie to skutki wtórne wywołała swego czasu rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wówczas to nagle i samorzutnie poczęły się modernizować tysiące drobnych i większych warsztatów przemysłowych w całej Polsce. Ten proces może się dziś powtórzyć na wielką skalę. **Leży to w zakresie naszej woli.** 96% kosztów odbudowy portów morskich pozostanie w naszym kraju. Te wielkie sumy nie tylko przejdą do rąk naszych robotników i pracowników umysłowych, ale w olbrzymiej części przesuną się do rąk polskiego przemysłu. To zjawisko w takiej rozciągłości i w takiej powszechności może się dokonać tylko **za pośrednictwem dzieła odbudowy Wybrzeża.** Nie ma wprost warsztatu pracy w Polsce, któryby nie mógł pracować dla odbudowy kranów, urządzeń elektrycznych, stoczni, fabryk konserwowych, nadbrzeży, magazynów, sygnalizacji i t. d. Praca, podjęta z rozmachem na morzu, jest w stanie wskrzesić zrujnowany przemysł i zniszczone gospodarstwo Polski.

W tak pojętej pracy i w ramach planu państwowego jest miejsce **dla rozwoju również inicjatywy prywatnej.** Żyjemy jednak w czasie, w którym sprawy trzeba stawiać wyraźnie. Dla takiej inicjatywy, która by pragnęła eksploatować kredyty państwowe, doma-

gała się ponadto przywilejów podatkowych, tajemnicy swych ksiąg handlowych i swobody eksploatacji swych pracowników umysłowych i fizycznych, **rzeczywiście w Polsce miejsca nie ma.** Na to jesteśmy zbyt biedni. Rzetelny wysiłek indywidual-

nej pracy musi się przebijać przez trudności, musi budować na walorach pracy myśli i pracy mięśni, tak samo jak to uczynić musi cały, wyniszczony i zdziatkiwany Naród Polski.

EUGENIUSZ CZECHOWICZ

ZNACZENIE GOSPODARCZE ZAOLZIA

GŁÓWNA i chyba jedyną istotną przyczyną nieporozumień polsko-czeskich jest zagadnienie Zaolzia. W sprawie tej wypowiedzieli się ostatnio bardzo wyraźnie czołowi politycy czescy, w szczególności dr Benesz i Masaryk. Wypowiedzi te nie były, niestety, nacechowane chęcią załatwienia sprawy po sąsiedzku, w drodze wzajemnego porozumienia polsko-czeskiego. Wypowiedzi polityków czeskich były raczej nacechowane niechęcią do wszelkiej współpracy polsko-czeskiej jeszcze przez długie lata. W przeciwieństwie do wypowiedzi strony czeskiej polskie oficjalne oświadczenia są nadal utrzymane w duchu doprowadzenia do wzajemnego porozumienia i szczerzej współpracy między dwoma sąsiednimi narodami słowiańskimi.

Zagadnienie Zaolzia powinno i musi być wkrótce załatwione sprawiedliwie. Niewątpliwie **słuszność jest po stronie Polski.** Problem ten jest już tak rzeczowo i wszechstronnie wyjaśniony, że udowadnianie tej naszej słuszności uważam za niepotrzebne. Należy podkreślić, że nie tylko w interesie Polski, ale również i Czechosłowacji jest konieczne szybkie, ostateczne i uczciwe rozwiązanie tego problemu i to na podstawie wzajemnego polsko-czeskiego porozumienia, a nie metodami czeskimi z r. 1920 i sanacyjnymi z r. 1938.

Celem należytego zrozumienia przyczyn i istoty sporu polsko-czeskiego o tak stosunkowo małe terytorium, jakim jest Zaolzie, musimy zorientować się, jakie znaczenie ma Zaolzie dla Polski, a jakie dla Czechosłowacji. Sprawa Zaolzia jest sprawą zasadniczą, gdyż jest zagadnieniem zjednoczenia ziem polskich. Pragniemy jednakże podkreślić, że przyłączenie Zaolzia do Polski ma znaczenie również gospodarcze, gdyż wzmocniłoby znacznie nasz potencjał przemysłowy, w szczególności w zakresie węgla i żelaza. Włączenie hut zaolziańskich do polskiego przemysłu byłoby bardzo ważne, **szczególnie w obecnych warunkach braku żelaza dla odbudowy naszego przemysłu i Kraju.**

Inaczej przedstawia się problem Zaolzia z punktu widzenia Czechosłowacji. Zaolzie dla Czechosłowacji to przede wszystkim i, zdaje się, wyłącznie **problem gospodarczy.** Zaolzie zajmuje bowiem w ciężkim przemyśle Czechosłowacji dominujące znaczenie w węglu ca 60%, a w hutnictwie ca 30%. Obecny prezydent Czechosłowacji dr Benesz powiedział w jednym z przemówień w końcu sierpnia 1937 r., że przemysł Zaolzia jest jednym z najważniejszych w Republice Czechosłowackiej, z uwagi na węgiel, huty żelazne i inne gałęzie przemysłu, które dla ży-

cia gospodarczego państwa są niesłychanie ważne. Wynika z tego, że Czechosłowacji zależy na włączeniu Zaolzia do tego kraju przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, dla względów gospodarczych.

ZAOLZIE W CYFRACH.

Zanim przystąpimy do właściwego tematu naszego artykułu, podam szereg ogólnych cyfr statystycznych spornego terenu, odnoszących się do r. 1937. Powierzchnia całego Śląska Zaolziańskiego wynosi 1.274 km², z czego w 1938 r. przypadły Polsce powiaty:

cieszyński 544 km²
frysztański 258 km²
razem 802 km² t. j. 63%

a Czechosłowacji powiat frydecki o powierzchni 472 km², tj. 37% ogólnej powierzchni Śląska Zaolziańskiego. Przyłączone w r. 1938 dwa powiaty do Polski stanowią w stosunku do obecnego terytorium Polski ok. 0.38%.

Ludność Zaolzia wynosiła przed wojną ok. 350.000 mieszkańców, z czego przypadło na Polskę ok. 230.000 (66%), a na Czechosłowację 120.000 (34%). Podział ludnościowy i terytorialny przeprowadzono korzystnie dla Czechosłowacji.

Według polskich danych urzędowych, opublikowanych w dodatku do „Wiadomości Statystycznych” nr 28 z 5. 10. 1938 r. oraz w „Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych” nr 44 z 11. 10. 1938 r., objęte przez Polskę powiaty cieszyński i frysztański posiadały:

miejsowości	104
gospodarstw rolnych	30 845
powierzchni uprawnej	75 509 ha
w tym lasów	22 306 ha
zakładów przemysłowych i handlowych	6 676
zatrudnionych w przemyśle i handlu	58 783
linij kolejowych	142 km

Ludność przyłączonych do Polski w r. 1938 powiatów zaolziańskich dzieli się wg. grup zawodowych w sposób następujący:

górnictwo i przemysł	56,4 %
rolnictwo	10,6 %
komunikacja i transport	8,9 %
handel i ubezpieczenia	4,5 %
inne zawody	5,7 %
ludność niezarobkująca	13,9 %

Przeciętna gęstość zaludnienia Śląska Zaolziańskiego wynosi ok. 300 osób na 1 km², przy czym w powiecie Cieszyn—Zachód gęstość zaludnienia wynosi 157 osób na km

Największym miastem na Zaolziu jest Karwina, licząca ponad 20.000 mieszkańców.

ROLNICTWO.

Przylączone do Polski w r. 1938 powiaty Śląska Zaolziańskiego cechuje wysoka kultura rolnicza, która wpływa na dość wysoką wydajność, pomimo dość słabych gruntów. W szczególności wydajnym pod względem rolniczym jest powiat cieszyński. Natomiast drugi, przylączony w r. 1938 do Polski powiat frysztański, ma mniejsze znaczenie dla rolnictwa, gdyż jest to powiat w dużym stopniu uprzemysłowiony. Ten powiat jest raczej nastawiony na ogrodnictwo i sadownictwo.

Podział powierzchni uprawnej pod względem użytkowania gruntów jest następujący:

	ilość ha	%
grunty orne	36 454	48,3
lasy	22 306	29,5
pastwiska	9 132	12,1
łąki	3 772	5,0
ogrody	853	1,1
inne grunty	2 992	4,0
r a z e m	75 509	100,0

Z powyższego zestawienia widzimy, że na Zaolziu stosunkowo dużą powierzchnię zajmują lasy, które ciągną się wzdłuż Beskidów we wschodniej i południowej części powiatu cieszyńskiego. Lasy na Zaolziu są bardzo dobrze zagospodarowane i wykazują wysoki stan kultury leśnej.

Interesujący jest podział gospodarstw rolnych wg. ich wielkości, który to podział przedstawia się w sposób następujący:

wielkość gospodarstwa	ilość gospodarstw	% gospodarstw	zajmują % ogóln. pow.
do 0,5 ha	17 105	55,5	4,0
od 0,5 — 2 ha	7 672	24,9	11,6
od 2 — 5 ha	3 716	12,0	15,3
od 5 — 10 ha	1 451	4,7	13,5
od 10 — 20 ha	670	2,2	12,3
od 20 — 50 ha	166	0,5	6,1
powyżej 50 ha	65	0,2	37,2
r a z e m	30 845	100,0	100,0

Z danych powyższych wynika, że jedno gospodarstwo w grupie 0,5 ha zajmuje przeciętnie 0,18 ha roli, natomiast gospodarstwo w grupie pow. 50 ha — 430 ha powierzchni. Podkreślić należy, że w grupie większych gospodarstw rolnych przeważają lasy, w szczególności, jeżeli chodzi o gospodarstwa powyżej 100 ha, gdzie lasy stanowią przeszło 85% powierzchni.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY.

Centrum przemysłu węglowego na Zaolziu jest Karwina. Pokłady węgla na Zaolziu są przedłużeniem Górnośląskiego Zagłębia Węglowego i zajmują na interesującej nas części polskiej powierzchnię 282 km². Zapasy węgla na Zaolziu oceniane są na 4 do 4,5 miliardów ton, wobec ok. 62 mrd. ton obecnego Zagłębia Polski.

Warunki eksploatacji węgla na Zaolziu są znacznie trudniejsze, aniżeli w Zagłębiu Górnośląskim, na co wpływa ujemnie cienkość pokładów oraz duże ilości gazów. Początki systematycznego wydobywania węgla w Zagłębiu Karwińskim datują się od r. 1782, w którym to roku wydobyto 1.200 ton. Wydobycie od tego roku stale i szybko wzrasta. Na terenie Zagłębia Karwińskiego pracowało przed wojną 5 towarzystw górniczych, a mianowicie:

1. Górnicza i Hutnicza S. A., posiadająca kopalnie „Gabriela”, „Barbara” i „Hohenegger” w Karwinie i „Jadwiga” oraz „Postęp” w Pietwałdzie.
2. Dyrekcja Kopalń i Koksowni Hr. Larisch-Mönicha w Karwinie, posiadająca kopalnie „Jan”, „Franciszek” i „Głęboki” w Karwinie oraz „Franciszek” w Suchej Górnej.
3. Towarzystwo Górnicze Orłowa-Łazy w Orłowej, posiadające kopalnie „Nowa” w Łazach, „Zofia” w Porębie, „Sucha” w Suchej Dolnej i „Nowy Szyb” w Orłowej.
4. Witkowskie Gwarectwo dla Górnictwa i Hutnictwa w Dąbrowie Śląskiej, posiadające kopalnie „Eleonora” i „Bettina” w tejże miejscowości, przy czym obie powyższe kopalnie tworzą jedną wspólną placówkę eksploatacyjną.
5. Dyrekcja Kopalń Węgla Kamiennego Eugeniusz i Waclaw w Pietwałdzie (Podbrezowa S. A.), posiadająca kopalnię „Eugeniusz” w Pietwałdzie i „Waclaw” w Porębie.

W towarzystwach tych zaangażowane były następujące kapitały: w Górniczej i Hutniczej S. A. 70% kapitału posiadał francuski koncern Schneider-Creuzot. Witkowskie Gwarectwo było pod kontrolą rodziny Rothschildów. Towarzystwo Orłowa-Łazy było własnością kapitału czechosłowackiego (Zivnostenska Banka). Również kopalnie „Eugeniusz” i „Waclaw” znajdowały się w większości w rękach kapitału czechosłowackiego. Kopalnie Hr. Larisch-Mönicha były własnością prywatną.

Przed wojną było na Zaolziu 15. czynnych kopalń, których produkcja wynosiła:

w roku 1935	4 485 000 ton
„ 1936	5 227 000 „
„ 1937	7 352 000 „
„ 1938	6 513 000 „</

to na Zaolziu, w okolicach Trzyńca, Ustronia i Skoczowa pokłady rudy żelaznej (dziś wyczerpane), które spowodowały zakładanie kuźnic, będących pierwowzorem obecnych zakładów hutniczych.

Jako właściwą datę powstania hutnictwa na Zaolziu w obecnym nowoczesnym pojęciu przyjąć należy r. 1838 — powstanie huty w Trzyńcu. Huta ta należała przed wojną do Górniczej i Hutniczej S. A. w Cieszynie, obecnie „Banska a Hutni Společnost“ w Pradze. Koncern ten posiada w zakresie hutnictwa: 4 wielkie piece o łącznej zdolności produkcyjnej 550.000 ton surowki rocznie; stalownię, posiadającą 13 pieców martinowskich oraz 1 piec elektryczny, o rocznej zdolności produkcyjnej 600.000 ton; walcownię, posiadającą 8 zespołów, o łącznej rocznej zdolności produkcyjnej — 500.000 ton.

Koncern trzyniecki, zajmujący przed wojną czołowe stanowisko w hutnictwie polskim, a obecnie dominujące znaczenie w czeskim przemyśle hutniczym, należał przed wojną do francuskiej grupy przemysłowej Schneider-Creusot, a obecnie przez Czechów upaństwowiony.

Z przedsiębiorstw o charakterze hutniczym istnieją jeszcze na Zaolziu zakłady „Albert Hahn“ w Boguminie, posiadające 1 wielki piec (od dawna nieczynny), stalownię, posiadającą 3 piece martinowskie o rocznej zdolności produkcyjnej ca 150.000 ton rocznie oraz walcownię żelaza, blach i rur. Trzecie przedsiębiorstwo o charakterze częściowo hutniczym to zakłady Jaekla S. A. we Fryszacie, wyrabiające rury.

Produkcja hutnicza Zaolzia w r. 1937 była następująca: surowki 485.000 ton, stal 646.000 ton, wyroby walcowane 386.000 ton.

Udział Zaolzia wynosił przed wojną:

	w hutnictwie polskim	w hutnictwie czeskim
surowka	36 %	30 %
stal	26 %	28 %
wyroby walcowane . . .	21 %	32 %

PRZEMYSŁ METALOWY.

Śląsk Zaolziański posiada bardzo dobrze rozwinięty przemysł metalowy przetwórczy. Niżej wyszczególniamy następujące główne fabryki z zakresu tego przemysłu:

-

1. Śląsk Zaolziański jest terytorium bardzo uprzemysłowionym, w szczególności w zakresie przemysłu węglowego, hutniczego i metalowego. Z tych względów Zaolzie posiada poważne znaczenie dla Polski, szczególnie w okresie obecnej odbudowy Kraju i przemysłu.
2. Ponieważ jednak sprawa Zaolzia dla Polski to zagadnienie i narodowościowe i gospodarcze, a dla Czechosłowacji — tylko gospodarcze, na tej podstawie szukać należy kompromisu. Wydaje nam się realną do dyskusji koncepcja zapewnienia Czechosłowacji pewnego udziału w produkcji przemysłowej w/g cen, ustalonych na poziomie kosztów własnych.

3. Poruszając na łamach naszego pisma problem Zaolzia, zdajemy sobie sprawę z wagi i aktualności tego zagadnienia dla dwóch sąsiadujących państw słowiańskich. Stojąc na stanowisku, że problem ten powinien znaleźć wkrótce swe ostateczne i sprawiedliwe załatwienie, uważamy jednak, że załatwienie to powinno być dokonane na podstawie wzajemnego porozumienia polsko-czeskiego, na podstawie aktu przyjaźni między dwoma bratnimi narodami słowiańskimi.

Uwaga: Dane statystyczne i nazwy przedsiębiorstw w tym artykule wykorzystano z polskich względnie czeskich publikacji przedwojennych, odnoszących się do 1937 wzgl. 1938 r.

FELIKS WILIŃSKI

NASZA WALUTA

— *Mogę zapewnić, że o żadnej wymianie banknotów nie ma mowy. Wszelkie pogłoski na ten temat są bezpodstawne i opierają się o głupotę ludzką.*

— *Mowy nie ma o żadnej zmianie pieniądza. Rząd nie tylko nie przygotowuje podobnej akcji, ale nawet o niej nie myśli. Natomiast Rząd będzie czynił wszystko, co leży w jego możliwości, aby wartość pieniądza utrzymać na najwyższym poziomie. Będzie rozpisana pożyczka wewnętrzna, celem wyciągnięcia części pieniądza z obiegu.*

Minister Skarbu, Dąbrowski.

PIENIĄDZ nasz powstał w ten sposób, że Tymczasowy Rząd Polski wymienił część banknotów okupacyjnych na nowe znaki obiegowe. Niewymienione banknoty przejęło Ministerstwo Skarbu do depozytu. Wymiana ta, przeprowadzona w różnej skali, w zależności od miejscowości, w której była dokonywana, osiągnęła ważny cel, mianowicie ujednoliciła walutę na całym obszarze ziem polskich.

Równocześnie powołano do życia Państwowy Bank Emisy

sprzedaż i na spłatę zobowiązania. Obieg ten trwa różnie długo, w zależności od charakteru procesu przetwórczego (np. przeróbka złomu na stal i na szyny kolejowe może trwać tydzień czasu, przerobienie skóry surowej na skórę wyprawną trwa kilka miesięcy).

Bank przyjął tu okres 3-miesięczny, jako średni normalny czas produkcji i takie też kredyty przyznaje. Jest to t. zw. krótkoterminowy kredyt.

Kredytów średnio- i długoterminowych Bank nie udziela, wychodząc z tego założenia, że oprócz własnej emisji nie mamy żadnych kapitałów, które mogłyby posłużyć do tego celu. Dla produkcji rolnej kredyty muszą z natury rzeczy być nieco dłuższe, gdyż produkcja ta wymaga okresu wielomiesięcznego. W zasadzie i tu są udzielane kredyty 3-miesięczne; są one jednak prolongowane.

Rozważmy teraz sytuację gospodarczą, w jakiej znalazło się nasze państwo z chwilą zakończenia działań wojennych i jaką walutę można było w tej sytuacji stworzyć?

Wiemy wszyscy, że kraj był gospodarczo zupełnie wyniszczony; rola wyjałowiona, miasta w znacznej części zburzone, mosty kolejowe i drogowe powysadzone w powietrze, tabor kolejowy wywieziony, fabryki pozbawione maszyn, budynki fabryczne uszkodzone. Poza tym brak fachowego robotnika, brak bydła, brak samochodów, traktorów narzędzi rolniczych i bardzo szczupłe zapasy. A gdy do tego dodamy repatriację polskiej ludności, pustkowia na terenach odzyskanych, upadek moralności, szybkie organizowanie władz i organów państwowych; pospieszne wprowadzanie reform socjalnych, niewykończony ustrój polityczny — a zyskamy obraz niezwykle trudnej naszej rzeczywistości.

Cóż mógł Rząd począć w tej sytuacji? Jaką mógł dać krajowi walutę? Czy może walutę złota lub opartą o złoto, kiedy złota nie było i nie ma? Czyż można było marzyć o jakiegokolwiek walucie, pokrytej np. metalami szlachetnymi lub dewizami, kiedy ani kopalni złota, ani srebra nie mamy, ani żadnych zapasów drogich metali nie odziedziczyliśmy, ani żadnych dewiz Niemcom nie zabraliśmy?

Jedyną walutą możliwą była waluta papierowa. A ponieważ tych walut papierowych było na terenie kraju kilka (ruble, złote okupacyjne, marki niemieckie, czerwienice), trzeba było je usunąć i wprowadzić jednolitą nową walutę. I Rząd to uczynił. I odtąd mamy nową, tak zw. elastyczną walutę.

Na czym polega ta elastyka waluty? Na tym, że sednem zagadnienia jest emisja w takiej

średnio, też przyczynia się do dalszych niepotrzebnych emisji.

Przykładów takich można podać znacznie więcej, a wszystkie one kryją w sobie trudne problemy, wyrosłe z niezwykle ciężkiej ogólnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazło się nasze państwo po wojnie.

Na skutek powyższych oraz wielu innych przyczyn nasza emisja zapewne musiała przekroczyć poziom, obliczony, jako normalny, dla naszego gospodarstwa narodowego. Temu stanowi rzeczy Rząd niewątpliwie będzie się starał zapobiec przez ściągnięcie pewnej ilości kursujących banknotów. Świeżo rozpisano emisję 3.65% Bonów Skarbowych, a ostatnio Minister Skarbu zapowiedział wypuszczenie pożyczki we-

wewnętrznej. Urzędy skarbowe niewątpliwie również przyczynia się do pokaźnego zmniejszenia wysokości emisji. Jeżeli społeczeństwo dokładnie zrozumie mechanikę naszego pieniądza, to może w dużym stopniu przyczynić się do utrzymania stałej wartości naszej waluty przez zarzucenie tezauryzacji banknotów i składanie wolnej gotówki do kas skarbowych, przez wstrzymanie się od spekulacji walutowej oraz importu w drodze szmuglu luksusowych towarów (papierosy, jedwabie, drogie owoce z Węgier, Czech i Rumunii wzamian za wywożone od nas dolary) oraz **przez dodatnie psychiczne ustosunkowanie do naszej waluty. Wówczas sytuacja na odcinku walutowym dozna niewątpliwie zasadniczego odprężenia, co społeczeństwu może wyjść tylko na dobre.**

JÓZEF MAŃKOWSKI

RENTOWNA ZASADA

„— Jestem zdezorientowany. Stoję na czele przedsiębiorstwa upaństwowionego, i, wobec konieczności wypełnienia planu wytwórczego po sztywnych cenach sprzedażnych, pakuje przedsiębiorstwo w coraz większe długi, ponieważ koszt wytwórczości towaru jest znacznie większy od ceny sprzedażnej. Nie wiem, co mam robić. Zaczynam hołdować zasadzie: niech się stanie, co ma się stać, niech rosną długi, — przedsiębiorstwo i tak nie stanie, bo jest państwowe“.

Tymi słowami, pełnymi gorczy, określił swoją pracę znany ze swej dzielności i fachowości inżynier, działacz społeczny, entuzjasta przełomu demokratycznego w Polsce.

Poruszone zagadnienie: deficytowość, czy też rentowność przedsiębiorstwa państwowego, — jest naprawdę kapitalnym zagadnieniem, które wymaga należytego naświetlenia.

Gdyby Polska była państwem izolowanym, wyobraźmy sobie, na jakiejś niedostępnej wyspie, nie podtrzymującym żadnych

Belgia (3,2%), Holandia (2,9%), Szwecja (2,1%), Dania (1,5%), wreszcie Szwajcaria (1,4%).

Cyfrы te 1% i 10,1% winny utrwalic się mocno w świadomości każdego naszego meża stanu, albowiem żyjemy jeszcze w epoce, kiedy, pomimo O. N. Z., **sentymenty i sprawiedliwość nie są decydującym elementem przy stole narad ministrów zagranicznych.** A niebezpieczeństwo niemieckie nie jest jeszcze zlikwidowane, bo polityka „Demokracji“ niemieckiej może w każdej chwili ulec zmianie i przestać zagrażać anglosasom...! Caveant consules...

Otóż polska racja stanu wymaga mocniejszego związania Polski z całym światem przez powiększenie udziału w obrotach handlu światowego. Z tym jednak ściśle się wiąże sprawa rentowności przedsiębiorstw państwowych, ponieważ dwa te zagadnienia zazębiają się ze sobą na każdym kroku.

Przed wojną w pewnej kolonii zastosowany był typowy przykład eksploatacji Murzynów z zachowaniem wszystkich pozorów normalnej operacji handlowej. Mianowicie, pewien gubernator wydał zarządzenie, nakładające na każdą rodzinę obowiązek dostarczenia do faktorii rządowej określonej ilości kilogramów orzechów kokosowych za zapłatą przez faktorię 20 franków za wyznaczony kontygent. Jednocześnie pojawiło się drugie rozporządzenie, które obciążyło każdą rodzinę obowiązkiem zapłacenia podatku w wysokości 20 franków. Rezultat jasny: Murzyn musiał zebrać i dostarczyć wyznaczony kontygent orzechów, uczciwie otrzymał zapłatę w wysokości 20 franków i natychmiast pieniądze te musiał z powrotem wpłacić do kasy państwowej. Słowem, obrót gospodarczy był dokonany, zatrudnienie w kolonii wzrosło, eksport również, a jednak Murzyn, pomimo wzrostu produkcji i zarobków, nic z tego nie miał. Podniósł się natomiast dochód społeczny państwa, które piastuje protektorat nad kolonią.

Przykład ten częściowo znakomicie ilustruje konieczność utrzymania i u nas zasady rentowności przedsiębiorstw państwowych.

Państwo z reguły musi unikać sprzedaży zagranicę wytwórczości krajowej po cenach, które nie pokrywają kosztów produkcji, spowodowany bowiem deficyt, jako deficyt budżetu państwowego, w tym wypadku całym ciężarem spadnie na ludność, która będzie musiała pokryć niedobór ze swego dochodu społecznego. I nastąpi klasyczny przykład, że, pomimo wzrostu wskaźnika produkcji, wzrostu zatrudnienia i wzrostu udziału w obrotach międzynarodowych, bynajmniej nie nastąpi podniesienie poziomu życia

mas, a więc nie nastąpi to, do czego przede wszystkim demokracja winna dążyć.

ŚWIATOWA POLITYKA HANDLOWA

JEJ BLASKI I CIENIE

WYRAŻAJĄC swą zgodą na akceptowanie układu w Bretton Woods oraz na ratyfikację umowy pożyczki w wysokości 4 miliardów 400 milionów \$, musiała Wielka Brytania zgodzić się jeszcze na jeden dokument, którego tytuł w tekście urzędowym brzmi: „Proposals for consideration by an International Conference on Trade and Employment”. Są to zasady, którymi kierować się będą mocarstwa sojusznicze na międzynarodowej konferencji w lecie 1946 r. Konferencja ta omówi najważniejsze problemy międzynarodowej polityki handlowej oraz, co najistotniejsze, według intencji St. Zjednoczonych doprowadzi do powstania nowej instytucji o zasięgu światowym: **Międzynarodowej Organizacji Handlu** (International Trade Organisation — I. T. O.).

Angielska prasa gospodarcza ostatnich tygodni zawiera obszernie wyciągi z powyższych tekstów, nie tając swych poważnych zastrzeżeń co do meritum sprawy. Ponieważ obejmuje ona niezwykle istotne problemy, dotyczące między innymi i Polski, należy zaznaczyć opinię publiczną z nimi, w sposób jak najbardziej obiektywny i bezstronny. We wstępie stwierdzają rządy amerykański i angielski, że środki, mające na celu unormowanie bezpieczeństwa ludzkości, nie mogą się ograniczyć jedynie do ochrony przed agresją, ale muszą również obejmować współpracę gospodarczą międzynarodową, **a to celem usunięcia nierówności społecznych i gospodarczych oraz podniesienia ekonomicznego dobrobytu**. Środkami, prowadzącymi do tych szczytnych ideałów, są przewidziane już instytucje: Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa, Międzynarodowy Fundusz Monetarny (ułatwienie rozrachunków międzynarodowych) oraz Międzynarodowy Bank Odbudowy. Aby wprowadzić w życie Kartę Atlantycką, powyższe instytucje muszą być uzupełnione przez zniesienie przeszkód w handlu międzynarodowym oraz przez odpowiednią politykę zwalczania bezrobocia. Wszystkie powyższe środki pozostają z sobą w harmonii i zgodzie, gdyż współpraca na polu inwestycji i gospodarki pieniężnej wymaga daleko posuniętej kooperacji na polu handlu i zatrudnienia.

Zjednoczone Narody zobowiązują się dążyć do podniesienia stopy życiowej swych narodów, do wprowadzenia w życie zasad gospodarczego i społecznego postępu oraz do realizowania zasad pełnego zatrudnienia.

Tworzy się Międzynarodowa Organizacja Handlu (w skrócie angielskim ITO), celem zrealizowania wyżej sformułowanych zasad w ogólności, a w szczególności dla: 1. popierania międzynarodowej gospodarczej współpracy, 2. przeciwdziałania przeszkodom, stawianym handlowi światowemu, 3. ułatwiania wszystkim

mające wielkie znaczenie gospodarcze. **Komisje** posiadają inicjatywę przedstawiania wniosków i są niezależne. W skład ich wchodzi rzeczoznawcy, mianowani przez Biuro Wykonawcze. Komisja Polityki Handlowej: 1. doradza w opracowaniu umów, traktatów międzynarodowych oraz polityki handlowej, 2. doradza w sprawach unii celnych, 3. opracowuje ogólne zasady określania cel, nomenklatury etc. Komisja Interesów Handlowych zajmuje się przedsiębiorstwami, działającymi na arenie handlu międzynarodowego, układa przepisy, zwalczające nieuczciwą konkurencję, ułatwia wymianę technicznych informacji. **Sekretariat** będzie służył Organizacji, jako organ pomocniczy. Na czele będzie stał Dyrektor Generalny oraz 3 Vice-Dyrektorów, kierujących trzema sekcjami. Organizacja pozostaje w ścisłym kontakcie z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Powyższe zasady są wprowadzone uzgodnione pomiędzy Anglią i Ameryką, a stanowiąc mają podstawę obrad przyszłej międzynarodowej konferencji, dotyczącej handlu i zatrudnienia. Nie znaczy to jednak, by w danej chwili były czymś więcej, jak tylko propozycjami, z jakimi zwracają się państwa anglo-saskie do pozostałych narodów. Ideą przewodnią tych propozycji jest zdecydowana wola powrotu do polityki liberalnej w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Znane gospodarcze czasopismo angielskie „The Economist” z 15 grudnia 1945 r. występuje z dość mocną krytyką powyższego projektu, jako zagrażającego aktualnym interesom imperium Brytyjskiego. Według angielskich pojęć projekt daje definicję niewłaściwych metod w handlu międzynarodowym, ale niewłaściwych z punktu widzenia amerykańskiego, nie zaś brytyjskiego. Przez układy w Bretton Woods umową co do pożyczki oraz ewentualną akceptacją ITO zrzeknie się Anglia, a za nią i inni kontrahenci możliwości spłacania swych zobowiązań zdevaluowaną walutą, możliwości wprowadzania kontyngentów towarów importowanych oraz stosowania jakichkolwiek środków w dziedzinie faworyzowania swego eksportu. Bez względu z punktu widzenia moralności handlowej są to cechy niezwykle dodatnie; są to ideały, do których należy dążyć w stosunkach zarówno prywatnych jak i międzypaństwowych. Jednakże trzeba wziąć pod uwagę i te okoliczności, że z ostatniej wojny wyszły państwa nierówno poszkodowane. Jedne są zniszczone kompletnie, inne utraciły tylko część swego majątku, istnieją wreszcie państwa, których stan posiadania wzrósł w rezultacie

ostatnich lat wojennych. W tych warunkach stosowanie do wszystkich jednakowej miary nie wydaje się słuszne przez okres przynajmniej lat powojennych. Skrócenie okresu wyjątkowego powojennego do lat 3 stanowi zbyt daleko idące ograniczenie możliwości odbudowy gospodarczej dla małych, a zniszczonych państw. Czasami o przyjęciu danego układu decyduje nie wol

104 tys. km². W wyniku zmian granic obszar Polski dzisiejszej wynosi 313 tys. km², czyli o $\frac{1}{5}$ mniej, niż we wrześniu 1939 r.

Równoległe do zmian geograficznych nastąpiły głębokie przemiany demograficzne. O ile przed wojną gęstość zaludnienia zwiększała się ze wschodu na zachód, to obecnie mamy wręcz przeciwnie zjawisko: im dalej na północny-zachód, tym bardziej zmniejsza się zagęszczenie terenów. Z 35 milionów mieszkańców stan ludności spadł do 22—23 milionów (p/g prof. Szulca). Złożył się na to szereg przyczyn, jak wyniszczenie ludności polskiej oraz masowa likwidacja Żydów przez okupanta i repatriacja mniejszości narodowych (Ukraińcy) oraz fakt, że nabyte tereny posiadają mniejszą ilość ludności w stosunku do ziem oddanych. W chwili obecnej gęstość zaludnienia Polski wynosi 70—73 osoby na km², co odpowiada stanowi naszego posiadania z przed 25 lat.

W okresie międzywojennym byliśmy państwem rolniczym o nader słabo rozwiniętym przemyśle. 65% ludności zawodowo czynnej przypadało na rolnictwo, na pozostałe gałęzie życia gospodarczego łącznie z wolnymi zawodami i służbą publiczną — 32%, reszta w wysokości 3% żyła bez pracy. Z danych tych wyraźnie widać, że ciężar utrzymania ludności leżał na przeludnionej wsi. Jeszcze dobitniej o charakterze rolniczym kraju świadczą cyfry, dotyczące globalnej wartości produkcji. Z 19 miliardów złót. na przemysł przypadło 5 miliardów (25%), na górnictwo 1,2 miliardy (6%), reszta zaś w wysokości 12,8 miliarda złót. (69%) na rolnictwo. W tym stanie rzeczy dochód społeczny na mieszkańca (29 r.) wynosił 610 zł, z czego 410 zł wynosiła wartość produkcji rolniczej. Byliśmy krajem nie tylko par excellence rolniczym, ale i biednym i w stosunku do państw europejskich staliśmy na szarym końcu. Ustępowały nam tylko państwa bałkańskie, Rumunia i Portugalia. Daleko nam było do przeciętnego poziomu europejskiego, nie mówiąc już o krajach zamorskich. Naprz. dochód społeczny w Kanadzie na mieszkańca był przeszło 6 razy większy, niż u nas i wynosił 3.870 zł na jednostkę.

Podchodząc do dokonanych przemian z czysto ekonomicznego punktu widzenia i abstrahując od wszystkich czynników pozagospodarczych, należy stwierdzić, że **wartość materialna ziem odzyskanych pomimo dokonanych zniszczeń przekracza wartość terenów utraconych.**

Zmiany konfiguracji granic odbiły się na naszych bazach surowcowych i istniejącym przemyśle. Utraciliśmy, biorąc z grubsza, całą produkcję ropy naftowej w wysokości 500 tys. ton, połowę posiadanych lasów i złoża soli potasowej, gdy tymczasem ubytek w produkcji elektryczności wynosi 4%.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY

OŚWIADCZENIE MIN. JĘDRYCHOWSKIEGO.

Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Stefan Jędrzychowski poinformował przedstawiciela „Życia Warsz.” o obecnych warunkach naszego handlu zagranicznego.

Podajemy najważniejsze informacje:

— Obowiązuje ogólny zakaz przywozu i wywozu, który nie może odbywać się inaczej, jak za specjalnymi zezwoleniami. Projekty w sprawie oparcia handlu zagranicznego na nowych podstawach są obecnie opracowywane w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego i szereg wniosków ustawodawczych w tej sprawie wpłynie niebawem do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

— Jeśli monopol — tak, jak to sobie wielu przedstawia — miałby polegać na tym, że nikt poza państwem nie ma prawa prowadzić handlu z zagranicą, to takiego monopolu nie zamierzamy wprowadzać. Do udziału w handlu zagranicznym będą dopuszczone poszczególne przedsiębiorstwa, także i prywatne, na określonych podstawach i warunkach.

— W tym celu są tworzone przez poszczególne organizacje przemysłowe specjalne przedsiębiorstwa, nazwane Centralami Importowymi lub Eksportowymi. Powstają one na zasadach obowiązującego kodeksu handlowego. W wypadkach, kiedy to jest niepotrzebne, nadawane są uprawnienia tych central przedsiębiorstwom, względnie spółdzielniom, działającym już w kraju. W handlu z zagranicą mogą także uczestniczyć przedsiębiorstwa prywatne, koordynujące swą pracę z pracą Central Eksportowych i Importowych.

— W zakresie wymiany czysto handlowej w ciągu drugiego półrocza 1945 r., t. zn. od chwili powstania Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, wyeksportowaliśmy towarów na sumę 20 milionów dolarów. Stanowi to prawie 23% całego wywozu w 1935 r. Dokonaliśmy tego, mimo wielkich trudności transportowych. Największe obroty dokonywane są ze Związkiem Radzieckim, między innymi dlatego, iż z ZSRR wiąże nas najstarsza z naszych umów handlowych, wykonywana od szeregu miesięcy. Trzeba jednak podkreślić, że nasz przywóz ze Związku Radzieckiego wyprzedza znacznie nasz wywóz do ZSRR.

Drugim z kolei poważnym naszym kontrahentem jest Szwecja, która udzieliła nam kredytu towarowego.

— Nasze stosunki handlowe z zagranicą układają się wachlarzowato. Po podpisaniu umowy handlowej z ZSRR zawieraliśmy kolejno umowy na północy ze Szwecją, Norwegią i Danią, na południu zaś z Rumunią, Węgrami i Jugosławią. Obecnie udaje się nasza delegacja handlowa do Szwajcarii i dalej

POD ZNAKIEM PLANOWANIA

Z RUIN WOJENNYCH DO ŚWIETNOŚCI GOSPODARCZEJ

NA MARGINESIE PRZEMÓWIENIA MIN. H. MINCA NA ZJEŹDZIE P. P. R.

KAŻDE z dotychczasowych przemówień Ministra Przemysłu H. Minca poruszało i mobilizowało opinię kraju. Każdorazowo bowiem omawiał on nie tylko aktualne problemy gospodarcze, ale wprost stawiał zadania do wykonania. Tak było w kwietniu na zjeździe pracowników przemysłu węglowego w Katowicach, kiedy poruszył kwestię postawienia na odpowiednim poziomie produkcji węgla i równocześnie zagadnienie pracy, która w warunkach nowej rzeczywistości polskiej przestała być przekleństwem, a stała się natomiast sprawą honoru, godności i czci. W dwa miesiące później na ogólnopolskim zjeździe przemysłowym min. Minc rzucił hasło wzmoczenia wydajności pracy, a w końcu sierpnia na zjeździe przemysłowym w Jeleniej Górze postawił postulat zagospodarowania ziem odzyskanych, zmobilizowania na ten cel 1 miliarda złotych i 150 tysięcy fachowców z całej Polski dla uruchomienia przemysłu dolnośląskiego.

Ostatnie przemówienie min. H. Minca w czasie zjazdu P. P. R. w Warszawie było niezwykle ciekawe, przede wszystkim ze względu na trzy momenty, a mianowicie: sporządzenie pierwszego bilansu odbudowy zniszczeń wojennych, wypowiedzi na temat ostatecznych form organizacyjnych życia gospodarczego w Polsce oraz przedstawienia — jak to min. Minc określił — wizji niedalekiej przyszłości naszego kraju, ostatecznie jeszcze może nie wykryształizowanej, wedle zastrzeżenia mówcy, niemniej jednak porywającej.

Dla przeprowadzenia dotychczasowego bilansu odbudowy minister H. Minc wybrał dwie metody: przeprowadził porównanie między naszymi osiągnięciami, a rezultatami dotychczasowych wysiłków we Francji. Wybrał ten kraj, ponieważ posiada on wszechstronny i bogato rozwinięty przemysł, zastrzegając się równocześnie, że Francja odbudowuje się w warunkach korzystniejszych, aniżeli Polska. Przede wszystkim Francja była omal o rok wcześniej oswobodzona. Z tego względu powinna Francja mieć lepsze osiągnięcia od nas.

Rzeczywistość jednak wygląda inaczej. Oto cyfry, przytoczone przez min. Minca, obrazujące stosunek obecnej produkcji do przedwojennej:

	Polska	Francja
Przemysł węglowy	101	75
„ hutniczy	65	36
„ metalowy	45	45
„ ch		

niezmiernie delikatne, ale i rozwiązania z naszej strony muszą być ostrożne. Nie mogą w grę wchodzić spłaty, któreby zbyt dotkliwie i na krótkiej przestrzeni czasu uderzały w nasze życie gospodarcze.

Doświadczenie z Rosją Radziecką wykazuje, że kapitał zachodni docenia wagę międzynarodowych stosunków gospodarczych. Prawda, że Rosja jest krajem ogromnym, że jest samowystarczalna pod względem surowcowym. Ale prawdą jest i to, że dzisiaj zrujnowana jest cała Europa, która konsumowała produkty anglo-saskie, że w czasie wojny powstały duże przemysły w Chinach, Indiach i dominiach angielskich, stanowiące groźną konkurencję dla przedwojennych potentatów przemysłowych.

Normalizacja stosunków międzynarodowych musi nastąpić, musi przyjść uspokojenie umysłów. Świat nie może żyć w atmosferze przerw międzywojennych, z tym, że są one coraz krótsze, a skutki wojen coraz straszliwsze.

Dażenie do normalizacji stosunków gospodarczych z zagranicą oraz stosunków wewnątrz kraju wynika niedwuznacznie ze sformułowań ustawy. W **stosunkach wewnętrznych stwarza ona określone ramy** gospodarcze nowego ustroju. Prywatny sektor życia gospodarczego musi ustalić swe miejsce i rolę w całokształcie stosunków. Organizacja prywatna przemysłu i rzemiosła musi być na innych oparta zasadach, aniżeli w okresie przedwojennym. **Temu, co ma zagwarantowane prawo do życia, należy pozwolić żyć i rozwijać się normalnie.**

W związku z upaństwowieniem przemysłu padły poważne obietnice i obudziły duże nadzieje. Podstawowym warunkiem powodzenia to dobra organizacja i rentowność produkcji. Na tej zasadzie oparta gospodarka państwowa w przemyśle będzie mogła zrealizować zapowiedzi w sprawie odbudowy i nadziei szerokich mas na poprawę bytu.

CZESŁAW PRZYMUSIŃSKI

ZJEDNOCZENIA I CENTRALNE ZARZĄDY

Z CYKLU: NOWE FORMY ORGANIZACYJNE W PRZEMYŚLE

Literatura przedmiotów:

1. tzw. „akty erekcyjne” różnych „Zjednoczeń”,
2. Okólnik Ministra Przemysłu Nr 151 z 1. 9. 1945 o sposobie prowadzenia rachunkowości w przedsiębiorstwach i zakładach pracy,
3. wewnętrzny Regulamin podziału pracy Ministerstwa Przemysłu z 15. 9. 1945,
4. Bolesław Krupiński: Polski Przemysł Węglowy na nowych drogach. Przegląd Górniczy Nr 3 z r. 1945,
5. Czesław Babi

gólnych przemysłów tytułem zaliczek na uzupełnienie aprowizacji:

Przemysł hutniczy — 40 mil. zł, chemiczny — 10 mil. zł, elektrotechniczny — 2 mil. zł, włókienniczy — 40 mil. zł, energetyczny — 10 mil. zł, cementowy — 2 mil. zł, metalowy — 5 mil. zł, paliw płynnych — 5 mil. zł, zbrojeniowy — 5 mil. zł, razem — 119 milionów zł.

Od pierwszej dekady listopada ub. r. do 1 stycznia br. wysłano pod adresem śląskiego sztabu zaopatrzenia ok. 30.000 ton zboża kontyngentowego.

ŚWIADCZENIA RZECZOWE.

Do dnia 1 stycznia ze świadczeń rzeczowych zebrano w całym kraju 466.000 ton zboża. Województwa centralne i wschodnie dostarczyły 414.000 ton, a ziemie odzyskane 52.000 ton.

OŚWIATA I KSZTAŁCENIE W POLSCE. Według sprawozdania Min. Oświaty, Wychowania, stan szkolnictwa w Polsce tak się obecnie przedstawia: na 3 mil. 600 tys. dzieci naukę pobiera około 3 mil. 100 tys., co daje 85% wobec 72% przed wojną. Szkół mamy 21.500. Brakuje 3000. Nauczycieli 62.000, brakuje 13.500. W szkołach kształcących ilość uczniów zbliża się do stanu przedwojennego, który wynosił około 112.000. W 750 szkołach gimnazjalnych 11.000 nauczycieli nauczają 225.000 młodzieży. Na wsi istnieje około 100 gimnazjów. Kraj potrzebuje około 30.000 inżynierów, 50.000 techników z wykształceniem licealnym i 500.000 wykwalifikowanych rzemieślników. — Szkół wyższych akademickich mamy

obecnie 25 w tym 15 państwowych. Obecnie pracuje 1.200 sił profesorskich i pomocniczych, gdy przed wojną 800. Naukę pobiera 65.000 studentów.

14 LUTEGO SPIS LUDNOŚCI. Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie przeprowadzenia powszechnego sumarycznego spisu ludności cywilnej, według stanu o północy z dn. 13 na 14 lutego 1946 r. Spis będzie dokonany 14 lutego br. Ostatnio ogólnopolski spis w Polsce odbył się w roku 1931. Spis obecny nie będzie imienny. Ilość osób, zamieszkających w poszczególnych mieszkaniach, ujęta będzie liczbowo z podziałem według płci, podstawowych grup wieku oraz narodowości. Ponadto w miastach uwzględniona będzie liczba izb w mieszkaniu

CENTRALA SUROWCÓW HUTNICZYCH

KATOWICE, UL. ZAMKOWA 12/14
TELEFON 367-01 do 05

ZAOPATRUJE CAŁE HUTNICTWO W SUROWCE, JAK:
ZŁOM, RUDY, METALE, WĘGIEL, TOPNIKI, ORAZ W INNE
MATERIAŁY, POTRZEBNE DO PRODUKCJI HUTNICZEJ,
A W METALE POZA TYM CAŁY PRZEMYSŁ KRAJOWY

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRALN

Katowice, Francuska 10. Tel. 301-13
ZARZĄD PAŃSTWOWY

Przyjmują wszelką bieliznę do prania.

Specjalność:

szybkie zlecenia restauracyjne i hotelowe.

Czyszczą chemicznie garderobę i farbują.

KRAIN i FESSER **KATOWICE**

UL. KOCHANOWSKIEGO 4 — TELEFON 319-77

*

UZNANY PRZEZ „CENTROSTAL”
SKŁAD ŻELAZA I STALI

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

CENTRALA ŻELAZA I STALI

KATOWICE, UL. JULIUSZA LIGONIA 7

Telefon 329-61 • Skrót telegraficzny „CENTROSTAL”

Sprzedaje na prawach wyłączności wszelkie wyroby hutnicze

12 Oddziałów wojewódzkich

12 Głównych składów żelaza

5 Składów stali szlachetnych

130 Uznanych składów żelaza na terenie całego kraju

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CYNKOWEGO

KATOWICE, UL. PODGÓRNA 4

TELEFON 34901 DO 34911 (SKRÓT TELEGR. „CYNK”)

SPRZEDAJE NASTĘPUJĄCE PRODUKTY:

cynk elektrolityczny, cynk hutniczy rafinowany, cynk hutniczy surowy
blachę cynkową — kubki cynkowe do baterii

stopy cynkowe (zamaki)

ołów hutniczy miękki

wyroby ołowiane jak blachę, rury, plomby

kadm rafinowany

siarkę elementarną w blokach

kwas siarkowy komorowy i kontaktowy

kwas akumulatorowy

bezwodny ciekły kwas siarkawy

siarczyn i dwusiarczyn sodowy

śrut myśliwski kalibrowany

**ZGŁOSZENIA ZAPOTRZEBOWANIA NALEŻY NADSYŁAĆ DO 10-GO KAŻDEGO
MIESIĄCA NA MIESIĄC NASTĘPNY.**

NA ŻĄDANIE P. T. ODBIORCÓW SŁUŻY OFERTAMI I INFORMACJAMI:

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CYNKOWEGO

KATOWICE, UL. LOMPY 1

TELEFON 34901